



W świecie ostrych klimatów

Bezprecedensowa powódź w Pakistanie zagrażająca życiu ponad 17 mln ludzi. Susze i potężne pożary w Rosji. Wielkie powodzie w kilku regionach Chin i w Indiach. Monsunowy klimat, gwałtowne wichury, trąby powietrzne – i też powodzie w Europie Środkowej. Oto „żniwo” zaledwie kilku ostatnich tygodni i miesięcy. Co się dzieje? Wręcz zdumiewa uboga reakcja na te niebywałe, ekstremalne zjawiska. Długie opisy klęsk żywiołowych, owszem, mamy. Pogłębionych analiz brak. A jeśli już są, to dotyczą, też słusznej, kwestii jakości przeciwpowodziowych wałów, czy akcji strażaków, a nie samej istoty rzeczy. Jak w przysłowiu: przyczyn szuka się w wędce, a nie braku ryb.

Profesor Bogdan Góralczyk, Senior Fellow Fundacji im. Kazimierza Pułaskiego, w swym najnowszym artykule zastanawia się nad znaczeniem zmian klimatycznych m. in. na bezpieczeństwo międzynarodowe. „Dla nikogo nie powinno być wątpliwości, że klimat nam się ostatnio zmienił i zmienia. Dochodzi do niebywałych skoków temperatur, gwałtownych zmian. Nad Bałtykiem temperatury tak wysokie jak w Hiszpanii, czy nad Zatoką Bengalską. A jednak prosta teza, że mamy do czynienia po prostu z ociepleniem klimatu budzi kontrowersje, a jej pogłębienie, mówiące o tym, iż ma charakter antropogeniczny, czyli że jest spowodowane przez człowieka, stało się przedmiotem ostrych, wręcz ideologicznych sporów i podziałów, u nas w Polsce szczególnie mocno zaznaczonych.”

Gorąco zachęcam do lektury najnowszego numeru „Komentarza Międzynarodowego Pułaskiego”!

Dominik Jankowski

Redaktor Naczelny „Komentarza Międzynarodowego Pułaskiego”

Autor

Bogdan Góralczyk

Fundacja im. Kazimierza Pułaskiego jest niezależnym think tankiem specjalizującym się w polityce zagranicznej, którego misją jest propagowanie wolności, sprawiedliwości i demokracji. Działania Fundacji obejmują prowadzenie badań naukowych, opracowywanie publikacji i analiz, przygotowywanie seminariów oraz konferencji, edukowanie i wspieranie liderów. Fundacja jest jedną z dwóch polskich organizacji pozarządowych posiadających status organizacji partnerskiej Rady Europy oraz jest członkiem "Grupy Zagranica" zrzeszającej największe polskie organizacje pozarządowe zajmujące się współpracą z zagranicą.

Bogdan Góralczyk

Bogdan Góralczyk – Senior Fellow Fundacji im. Kazimierza Pułaskiego. Profesor w Centrum Europejskim UW, prowadzi tam seminaria nt. „wyzwania globalnych”. Ostatnio wydał książkę *Chiński Feniks. Paradoxy rosnącego mocarstwa*. W przygotowaniu następny tom: *Złota Ziemia roni łzy (Esej birmański)*.

W świecie ostrych klimatów

Bezprecedensowa powódź w Pakistanie zagrażająca życiu ponad 17 mln ludzi. Susze i potężne pożary w Rosji. Wielkie powodzie w kilku regionach Chin i w Indiach. Monsunowy klimat, gwałtowne wichury, trąby powietrzne – i też powodzie w Europie Środkowej. Oto „żniwo” zaledwie kilku ostatnich tygodni i miesięcy. Co się dzieje?

Kontrowersje

Wręcz zdumiewa uboga reakcja na te niebywałe, ekstremalne zjawiska. Długie opisy klęsk żywiołowych, owszem, mamy. Pogłębionych analiz brak. A jeśli już są, to dotyczą, też słusznej, kwestii jakości przeciwpowodziowych wałów, czy akcji strażaków, a nie samej istoty rzeczy. Jak w przysłowiu: przyczyn szuka się w wędce, a nie braku ryb.

Dla nikogo nie powinno być wątpliwości, że klimat nam się ostatnio zmienił i zmienia. Dochodzi do niebywałych skoków temperatur, gwałtownych zmian. Nad Bałtykiem temperatury tak wysokie jak w Hiszpanii, czy nad Zatoką Bengalską. A jednak prosta teza, że mamy do czynienia po prostu z ociepleniem klimatu budzi kontrowersje, a jej pogłębienie, mówiące o tym, iż ma charakter antropogeniczny, czyli że jest spowodowane przez człowieka, stało się przedmiotem ostrych, wręcz ideologicznych sporów i podziałów, u nas w Polsce szczególnie mocno zaznaczonych.

Pierwsza „szkoła”, mocno osadzona na przykład w Prezydium Polskiej Akademii Nauk, co podnosi jej prestiż i wagę, stawia prostą tezę: zmiany klimatu na Ziemi są efektem zmian na Słońcu. Mówienie o tym, że człowiek zmienia klimat, to humbug, oszustwo i blaga, a nade wszystko – zarozumialstwo i pycha, że niby człowiek taki wszechmocny.

To mocne argumenty, trudne do podważenia. Szacunki, bo trwają w tej mierze naukowe spory, mówią, iż zjawiska solarne to przyczyna 80-90, a może i więcej procent zmian klimatu na kuli ziemskiej, a tylko pozostała reszta jest efektem gazów cieplarnianych, wywołanych działalnością człowieka. Tej tezy nie wolno kwestionować. Gdyby coś nagłego i nieprzewidzianego stało się na Słońcu, mielibyśmy tutaj albo parnik, albo epokę lodowcową, zresztą nie pierwszą, a o spowodowanie wcześniejszych akurat trudno posądzać człowieka.

Problem w tym, że Słońce w ostatnich kilku dekadach „śpi”, nic nadzwyczajnego się na nim nie dzieje, a my coraz bardziej odczuwamy i dostrzegamy zjawiska, których wcześniej w takiej skali i w takim natężeniu nie mieliśmy. Stąd też druga najważniejsza „szkoła”, wspierana przez najważniejsze instytucje Unii Europejskiej oraz ONZ, która powiada jednoznacznie: powodem ostatnich zmian klimatu jest człowiek i jego działalność. Najważniejszym gremium, powołanym i finansowanym przez ONZ, formułującym tę tezę, jest Międzyrządowy Zespół ds. Zmian Klimatu (Intergovernmental Panel on Climate Change – IPCC). To on i skupieni wokół niego specjaliści-klimatolodzy doprowadzili do serii głośnych spotkań: Bali, Poznań, Kopenhaga, w trakcie których zwracali uwagę na zagrożenia i próbowali narzucić światu nowe porozumienie („nowe Kyoto”) ograniczające emisję gazów cieplarnianych. Spektakularna porażka szczytu w Kopenhadze w grudniu ubiegłego roku i brak końcowego porozumienia (Copenhagen Accord), a potem wyjątkowo ostra zima zamknęły, przynajmniej na pewien czas, nabierającą już rozmachu debatę nt. ocieplenia klimatu. Z pewnością odrodzi się ona przy okazji kolejnego „szczytu” IPCC, planowanego pod koniec bieżącego roku w Cancun w Meksyku.

Należy podejrzewać, że nie zahamuje tej debaty ani alternatywny wobec IPCC Pozarządowy Zespół ds. Zmian Klimatycznych (Nongovernmental International Panel on Climate Change – NIPCC) i jego założyciel Fred Singer, ani wielkie koncerny gazowo-naftowe, żywotnie

zainteresowane dalszą eksploatacją surowców energetycznych, a nie ich ograniczaniem (udowodniono już sponsoring takich działań np. koncernowi Exxon). Należy sobie bowiem uświadomić, że za tą „grą o klimat” stoją naprawdę wielkie pieniądze: z jednej strony brylujące na listach najbogatszych firm świata konglomeraty paliwowe, a z drugiej, liczące też na ogromne zyski, firmy sponsorujące nowe, „ekologiczne” technologie. W zestawieniu z tym starciem gigantów znikną – śmiem twierdzić – z naszego pola widzenia nawet głośne i spektakularne afery typu climategate, poprzedzająca szczyt w Kopenhadze, kiedy wyciekła elektroniczna korespondencja (mówi się o działaniu celowym) naukowców z Uniwersytetu we Wschodniej Anglii, którzy rzekomo „upiększali” dane nt. zagrożeń związanych ze zmianami klimatycznymi, co podważyło autorytet IPCC, a nawet zagroziło pozycji jego szefa, Rajendra K. Pachauri.

Twarde fakty

Takie czy inne przecieki, przeciwdziałania i kontrposunięcia, wraz z ogromnymi pieniędzmi za tym stojącymi, nie zatrzymają jednak, jak można przypuszczać, debaty „klimatycznej”, bowiem wiedza, jaką już posiadamy, choć pozostaje przedmiotem kontrowersji co do szczegółów, zdaje się w pełni potwierdzać zjawiska, które właśnie obserwujemy: ocieplenie klimatu jest faktem, a w dużej (jeśli nie przeważającej ostatnio) mierze odpowiedzialny za ten – niepokojący – stan rzeczy jest człowiek.

W połowie naszego upalnego i burzliwego lata amerykański urząd federalny zajmujący się m.in. zmianami klimatu, National Oceanic and Atmospheric Administration – NOAA, opublikował raport, z którego wynika, że rok bieżący jest najgorętszy, odkąd prowadzi on naukowe badania na ten temat (czyli od ponad stu lat). Wszystkie inne badania, choć nieco odmienne i w wynikach się różniące, wskazują, że częstotliwość najgorętszych lat wzrosła. Klimat się zmienił i ocieplił. Spośród 15 najcieplejszych lat w historii instrumentalnych pomiarów temperatury, prowadzonych od 1850 roku, aż 14 wystąpiło w latach 1995-2010.

Dlaczego tak się dzieje? O to, jak wiemy, toczą się spory. Poza dyskusją pozostają, a przynajmniej powinny pozostawać, takie oto fakty:

- Chociaż dominujący udział w efekcie cieplarnianym ma para wodna (62 proc.), na stężenie której człowiek ma wpływ tylko wtórny, to jest faktem udowodnionym i bezsprzecznym, że wzrosła ostatnio w atmosferze ilość gazów i pierwiastków efekt cieplarniany wzmagających, takich jak podtlenek azotu, freony, halony, metan, no i przede wszystkim dwutlenek węgla (CO₂), najgorszy „grzesznik” w tym zestawie;

- Prowadzone od 1958 r. na Hawajach badania Charlesa D. Keelinga i będąca ich efektem tzw. krzywa Keelinga, wskazują na ogromny wzrost stężenia CO₂ w atmosferze. Mierzone w jednostkach na milion (parts per milion – ppm) zanieczyszczenie wzrosło od 280 ppm w epoce przedindustrialnej do 320 w połowie ubiegłego stulecia i ponad 380 ppm obecnie;

- Wyliczono, że w przypadku podniesienia się stężenia gazów cieplarnianych do 580 ppm, co przy aktualnej działalności człowieka jest możliwe już nawet ok. roku 2050, temperatura na powierzchni Ziemi może podnieść się nawet o 2o C, co grozi wymknięciem się zjawisk klimatycznych spod kontroli: gwałtownymi suszami i falami upałów, huraganami, powodzią, lawinami, burzami – gradowymi i z wyładowaniami atmosferycznymi. Innymi słowy to, co widzimy obecnie, to tylko przedsmak tego, co może nadejść;

- Ocieplenie klimatu widać szczególnie spektakularnie w postaci topnienia lodowców (aż 96 proc. z nich zmniejszyło swoją powierzchnię) oraz spadku pokrywy lodowej Arktyki, a ostatnio nawet Antarktyki (w postaci oderwania się ogromnej góry lodowej, wielkości dużej wyspy, która popłynęła niedawno w kierunku Oceanu Indyjskiego);

- Właśnie topnienie wód Arktyki i Grenlandii powoduje zjawisko wtórne, jakim jest dostanie się do powierzchni oceanów większej ilości wody, co podnosi poziom wód (i grozi zalaniem wielkich obszarów), jak też wzmaga prądy morskie, które w konsekwencji mogą też przynieść

ze sobą bardziej gwałtowny, ekstremalny przebieg zim, szczególnie w Ameryce Północnej i Europie;

- Europa będzie miała więcej wilgoci na północy, a mniej na południu. Zjawiska te już są notowane i grożą wręcz monsunami na północy, a suszami w basenie Morza Śródziemnego;

- Stężenie CO₂ i innych zanieczyszczeń w atmosferze prowadzi również do zubożenia bioróżnorodności. Już teraz tysiące gatunków flory i fauny są zagrożone wyginięciem.

Tę listę można pogłębiać i poszerzać, choć wniosek jest jasny: źle się dzieje.

Co dalej?

Można wątpić, czy człowiek będzie w stanie zmienić swój tryb życia. Nawet katastroficzne wizje i autentyczne tragedie nie wysadzą nas raczej z samolotów i samochodów, podobnie jak trudno byłoby już nam odejść od komórek czy laptopów. Musiałoby dojść do rzeczywistej apokalipsy, powiedzmy zatopienia jakiegoś milionowego miasta (do czegoomalże w tym roku nie doszło tak w Pakistanie, jak w Chinach), byśmy, być może, przeszli szok i traumę. A tak nadal będziemy karmieni bałamutnymi tekstami lub taką czy inną propagandą, a nie rzetelną wiedzą.

Podobnie trudno przewidywać, by łatwo zrezygnowali – z przyczyn ideologicznych, doktrynalnych, czy czysto biznesowych – przeciwnicy zmian klimatycznych. Raczej wyłania się nam na tym styku nowy, potężny front i linia podziału. Kto wie, czy nie będzie to jedna z najważniejszych konfrontacji w najbliższych dziejach ludzkości.

Czy to oznacza, że nic nie da się zrobić? Utoniemy w waśniach i sporach, aż zmiany klimatyczne zajdą tak daleko, że staną się nieodwracalne – i nic nie wskóramy? Gdyby chodziło o jeden kraj, powiedzmy Polskę czy Czechy, można byłoby, niestety, odpowiedzieć twierdząco. Ponieważ problem dotyczy naprawdę całej ludzkości, to może, nieco paradoksalnie, ten niedobry ostatnio trend odwrócimy.

Po pierwsze, bez względu na badania i oceny jest udowodnione, że zasoby surowców energetycznych nieubłaganie kończą się. Najgorzej (najlepiej?) jest z ropą, której zasoby mogą się skończyć już w przedziale jednego, dwóch pokoleń (30-40 lat), trochę lepiej jest z gazem (w zanadrzu jest jeszcze łupkowy), a największe zasoby mamy – chciałoby się powiedzieć, niestety – węgla, najgroźniejszego nośnika CO₂. Pytanie tylko, czy do wyczerpania się tych zasobów i ich eksploatacji nie zniszczymy już naszego klimatu nieodwracalnie?

Właśnie kurczenie się zasobów surowców energetycznych – obok dostępu do wody – może być, a raczej będzie przedmiotem jeszcze niejednego konfliktu i już teraz skłania nas do innowacyjnego myślenia i poszukiwania alternatywnych źródeł energii. Wbrew pozorom, nie jest w tej dziedzinie tak źle. Norwegowie forsują pomysł technologii przechwytywania i składowania dwutlenku węgla (Carbon Capture and Storage – CCS). Ułomność tego pomysłu polega na tym, że tylko skraplamy i składujemy, a nie niszcymy CO₂. Niemcy wszczęli, za ogromne pieniądze, wizjonerski projekt Desertec, polegający na ustawieniu ogromnych baterii solarnych na Saharze i przesyłania stamtąd energii dla całej Europy (a może nie tylko). Chińczycy, którzy w ostatnich 30 latach, jak bodaj nikt inny zniszczyli własne środowisko naturalne, powiadają wprost: „ten model intensywnego wzrostu i eksploatacji zasobów naturalnych nie da się utrzymać”. Dlatego – o czym mało jeszcze wiemy, ale o czym się wkrótce przekonamy – postawili właśnie przed sobą następny strategiczny cel: poszukiwanie alternatywnych źródeł i zasobów energii. Unia Europejska stawia kwestie ekologiczno-klimatyczne wśród najważniejszych priorytetów i łoży na te cele ogromne środki. Ogólnie mówiąc: są powody do – ograniczonego – zadowolenia.

Kto przed 30, 40 laty byłby w stanie przewidzieć, że dziś będziemy rozmawiać na niemal całym globie przez komórki, a nawet przez Skype, że będziemy korzystać z laptopów i największych bibliotek świata, jakimi są internetowe przeglądarki, że informacja – zawsze tak cenna – praktycznie nie będzie znała granic? Stąd też wierząc w ludzki geniusz, a ten – jak wiemy

z historii – rodził się w chwilach przełomów, wielkich zagrożeń lub wojen, należy wierzyć, iż musi on odpowiedzieć na rosnące klimatyczne wyzwania.

Nie zwalnia nas to z obowiązku poważnego zastanowienia się nad sobą. Dokąd zmierzamy, siedząc za kierownicą samochodu w jednym z niezliczonych korków? Spójrzmy, ile samochodów przybyło ostatnio u nas. A co zrobić z wielkimi metropoliami „rosnących rynków”, o których teraz tak głośno, takimi jak Szanghaj, New Delhi, Dżakarta, Bangkok, Manila, Meksyk czy Rio de Janeiro, nie mówiąc już o ich lotniskach? Trzeba wreszcie postawić sobie pytanie: gdzie są granice tego szaleństwa?

Dla tych, którzy nie wybierają się w tak dalekie podróże, proponuję inną, dostępną w Internecie mapę połączeń lotniczych na globie. Zestawiona z Ziemią w nocy, wygląda jak jarzeniówka lub noworoczne fajerwerki – wszędzie żarzy się światło lecących samolotów. To życie wygodne, ale, niestety, strasznie kosztowne. Jest nas, ludzi, coraz więcej, blisko 7 mld, żyjemy coraz szybciej i ciągle się spieszymy. Dokąd zmierzamy?

Fundacja im. Kazimierza Pułaskiego

jest niezależnym, apolitycznym think-tankiem specjalizującym się w polityce zagranicznej, którego misją jest propagowanie wolności, sprawiedliwości i demokracji, oraz wspieranie działań mających na celu umacnianie społeczeństwa obywatelskiego. Fundacja prowadzi swoją działalność zarówno w Polsce jak i za granicą ze szczególnym uwzględnieniem Europy Środkowej i Wschodniej jak i Ameryki Północnej.

Fundacja mogła powstać dzięki przemianom politycznym, które nastąpiły w Polsce po 1989 roku. Ideały generała Kazimierza Pułaskiego (wolność, sprawiedliwość i demokracja) stanowią inspirację dla wszelkich inicjatyw podejmowanych przez Fundację. Działania Fundacji obejmują m.in.: prowadzenie badań naukowych, opracowywanie publikacji i analiz, przygotowywanie seminariów oraz konferencji, edukowanie i wspieranie liderów www.institutprzywodztwa.pl

Fundacja jest organizatorem Warszawskiego Regionalnego Kongresu Organizacji Pozarządowych www.warsawcongress.pl, Akademii Młodych Dyplomatów www.akademia.diplomacy.pl oraz wydawcą Platformy Komunikacyjnej dla Organizacji Pozarządowych www.non-gov.org

Fundacja przyznaje Nagrodę im. Kazimierza Pułaskiego "Rycerz Wolności" dla wybitnych postaci zasłużonych w promowaniu demokracji. Nagrodę dotychczas otrzymał profesor **Władysław Bartoszewski**, profesor **Norman Davies**, **Alaksandar Milinkiewicz**, lider demokratycznej opozycji na Białorusi, prezydenci **Lech Wałęsa**, **Aleksander Kwaśniewski**, **Valdas Adamkus** oraz wysoki przedstawiciel ds. wspólnej polityki zagranicznej i bezpieczeństwa **Javier Solana**.

Fundacja Pułaskiego jest jedną z dwóch polskich organizacji pozarządowych posiadających status organizacji partnerskiej Rady Europy. Więcej o Fundacji na www.pulaski.pl

Komentarz Międzynarodowy Pułaskiego

to pogłębione analizy istotnych dla Polski zagadnień z zakresu polityki międzynarodowej, gospodarki światowej bądź bieżących wydarzeń w polskiej polityce. Dokument publikowany jest w dwóch wersjach językowych, polskiej i angielskiej. Osoby chcące publikować swoje oryginalne prace w Komentarzu proszone są o kontakt z Redaktorem Naczelnym p. **Dominikiem Jankowskim** djankowski@pulaski.pl. Żeby regularnie otrzymywać kolejne numery KMP należy podać swój e-mail na stronie www.pulaski.pl